

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Redakcja: przy ulicy św. Marcina nr. 16. Administracja i Ekspedycja: przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki. Cena ogłoszeń wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiodniowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Środa, 24 grudnia 1884.

(w zast.) NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AJENCYE KURJERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu z. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata kwartalna na poczte wynosi 9 mr. 15 fen. Dla osób niezamożnych, urzędników gospodarczych, nauczycieli, Kólek różniczych, Towarzystw robimy chętnie ustępstwa i po przystępnej cenie przesyłamy „Kuryera“ pod opaską. Administracja „Kur. Pozn.“

Poznań, 23 grudnia.

(Agitacje panslawistyczne w Macedonii; wieści o rzekomych okrucieństwach Turków, depeza do Gladstone. Utworzenie się komitetu panslawistycznego w Soluniu i wyjaśnienie tąd agitacji przez korespondenta „Pol. Corr.“; zawarcie traktatu handlowego pomiędzy Bułgarią a wschodnią Rumelią; zapytanie w tej sprawie Turcji; pensje dla ochotników z wojny o niepodległość i odpowiedź gubernatora Chrestowicza; decyzja Turcji co do budowy kolei żelaznych. — Z obrad konferencji afrykańskiej. — Pogłoska o bliskim przybyciu księcia Bismarcka do Paryża. — Protest senatu francuskiego przeciw późnemu przedłożeniu budżetu.)

Od pewnego czasu dzieją się w Macedonii niezwykłe rzeczy. Nie wspominaliśmy o nich dotąd, gdyż nadchodzące z tamtąd doniesienia brzmiały bardzo nieskładnie i pogmatwano. Nasamprzód rozgłaszano po gazetach, że p. Gladstone otrzymał od wiceprzewodzącego Towarzystwa dobroczytności następującą depeza: „Tyś się dwustu bułgarskich Macedończyków, którzy odbyli w Zofii zgromadzenie, i 2200 innych, zamieszkałych w Ruszczuku, Warnie, Kustendży i Dubnicy, przesyłało macedońskiemu Towarzystwu dobroczynności petycję z prośbą, ażebyśmy panu doręczyli dowody nieznośnego bezprawia, którego nieszczęśliwy kraj obecnie doznaje. Bułgarscy Macedończycy twierdzą także, że sprawozdania o ostatnich okrucieństwach są zgodne z prawdą, i że Macedonia nigdy tak, jak obecnie, nie cierpiała. Odwołują się oni do ludzkości rządu J. Król. Mości, monarchini Anglii, i zaklinają ją, ażeby raczyła zarządzić środki, celem poprawienia oplakanego położenia rzeczy.“ Czytelnicy nasi przypomnia sobie, jak przed ostatnią wojną turecką to samo stronictwo, które dziś jest u steru rządu angielskiego, rozpisywało się w swych organach o okrucieństwach tureckich i wyzywało Europę w imię ludzkości do krucjaty przeciw Turkom. Ile w owych krwawych obrazach było przesady i kłamstwa, wiemy dziś dobrze. Dla tego z ostrożnością przyjmować należy te wiadomości o okrucieństwach w Macedonii, których opisami dzisiejsze dzienniki londyńskie są zapełnione, i to tym bardziej, że bliżej od Anglii położone kraje albo nie o tych wypadkach nie wiedzą, albo znajdując w urzędowych raportach konsułów wydarzenia pożałowania wprawdzie godne, ale dalekie od tego obrazu, jaki nakreśla depeza macedońskiego towarzystwa dobroczytności do Gladstone. Sprawa tę wielce podejrzaną wyjaśnia nam niejako wiadomość „Polit. Corr.“, wedle której utworzył się w Soluniu komitet, który wytnął sobie za zadanie, utrzymywanie w Macedonii na porządku dziennym ustawicznej agitacji i fermentu. Wszystko, co otwarcie holduje idei rosyjskiej, bułgarskiej, w ogóle panslawizmowi, to wedle „Polit. Corr.“ pracuje gorliwie nad tem, ażeby stósunki w Macedonii przedstawiać w jak najgorszym świetle. Korespondent „Polit. Corr.“, zwracając w końcu jeszcze raz na te wyraźne agitacje w Macedonii uwagę, wyzywa mocarstwa, ażeby ich nie spuszczała z oka. — Powtarza się tu — dodajemy my — ta sama ustawiczna gra rosyjska, nie mogąca nigdy na to zezwolić, ażeby na półwyspie bałkańskim nastąpiły prawidłowe stósunki i wszedł w wykonanie traktat berliński.

wstrzymano wypłaty, mogłoby to ludzi, pozbawionych środków do życia, popchnąć na drogę przestępstw. — Z spraw półwyspu zapisujemy jeszcze to, że Porta zdecydowała się wreszcie podjąć energicznie budowę kolei żelaznych, które połączyć się mają z serbskimi i bułgarskimi. Z Białogrodu nadchodzi wiadomość, że gabinet serbski został urzędowo powiadomiony przez Portę, że wkrótce wysłaną będzie komisya złożona z ludzi fachowych celem ostatecznego oznaczenia punktów stycznych. Rząd serbski zaważał zarazem Turcyja, ażeby z swęj strony wysłał komisarzy. W tych dniach zajmie się tą sprawą serbska rada ministeryalna a król zamiennie komisarzy.

I konferencya afrykańska zażywać będzie odpooczynku podczas świąt. Przyszłe posiedzenie odbędzie się 3 stycznia r. p. Konferencya bardzo już wiele pracowała, ale dotąd nie pozytywnego nie zdziałała. Jako zasługę policyjną jej można to, że na piątkowym posiedzeniu przyjęła wniosek, dotyczący handlu naporami upajającymi w Afryce tej treści: „Reprezentowane na konferencji mocarstwa, ażeby ochronić krajową ludność od niebezpieczeństwa, jakie powstają z nadużywania gorących napojów, wypowiadają życzenie porozumienia się z sobą co do usunięcia trudności, jakiby mogły się pod tym względem pojawić; ma się to stać w sposób, któryby pogodził prawa ludzkości z interesami handlu.“

Po prasie europejskiej obiega w tej chwili pogłoska, według której książę Bismarck po zamknięciu konferencji przybył ma do Paryża i widzieć się z p. Ferrem. Pogłoskę tę puścił w kurs paryski „Figaro“ i takie do niej dodaje wyjaśnienia. Podróż kanclerza niemieckiego do Paryża nie może nas zadziwiać. Jest ona uwieńczeniem tego dobrego porozumienia, jakie przyszło do skutku pomiędzy Francją a Niemcami i jakie sprowadziło zebranie się konferencji afrykańskiej. Spotkanie się księcia Bismarcka z p. Ferrem było już od dawna rzeczą postanowioną, dziś ma się ono stać faktem. Hr. Herbert powiadomił w czasie swego pobytu w Paryżu p. Ferrero o tym zamiarze swego ojca. Książę Hohlenlohe rezerwuje kanclerzowi pokój w ambasadzie niemieckiej. Jak donoszą korespondenci dzienników berlińskich, wywołuje ta wiadomość „Figaro“ wielką sensacyę w Paryżu. Prasa francuska wstrzymuje się z wypowiedzeniem swego zdania o tym planie ks. Bismarcka, ale bynajmniej nie jest mu przeciwna. Korespondent „Koeln. Ztg.“ nie sądzi, iżby publiczność francuska miała księcia kanclerzowi wyprawić jaką nieprzyjazną owacyą, jak to np. miało miejsce podczas przyjazdu króla Alfonsa. Ministryalny „Temps“ francuski donosi, iż w ambasadzie niemieckiej nie wiedzą o tem, iżby ks. Bismarck miał rzeczywiście jakiś zamiar przybyć do Paryża.

Senat francuski rozpoczął ku wielkiemu swemu strapieniu dyskusyę nad budżetem. Wczoraj dopiero przedłożył mu budżet minister skarbu Tirard. Senator Calmon odczytał protest komisji finansowej przeciw tak późniemu projektowi i dodał, że niemożliwym jest wygotowanie jeneralnego sprawozdania do poniedziałku; jeżeliby zatem nastąpić miały tymczasowe uchwały, to kraj będzie wiedział, że nie winna to senatu. Dziś toczą się dalsze obrady w senacie.

* Pelpliński „Pielgrzym“ potwierdza wiadomość, że w niektórych powiatkach Prus Zachodnich zapytywano księży wikaryuszów o komisoryja, jakie od władzy duchownej otrzymali — i powtarza bardzo słusznie, że właściwem forum, do którego się pp. landraci udać powinni, jest konsystorz biskupi w Pelplinie.

Słuszne są i uzasadnione skargi, jakie przy tej sposobności szanowna redakcyja „Pielgrzyma“ wytacza przeciw „Westpr. Volksblatt“ — która ta gazeta najwidoczniej przytakuje landratom, mięszającym się nie tylko do komisoryj księży wikaryuszów, ale nadto wypytującym, w jakim języku miewane bywają kazania po kościołach. Nie podoba się też owemu piśmie, że „Pielgrzym radzi Polakom na Warmii, którym po kościołach zaprowadzono śpiew niemiecki, aby się udali do Biskupa, a następnie do Stolicy św. z prośbą o przywrócenie śpiewu polskiego, gdyż tylko Biskup w porozumieniu ze Stolicą św. może tutaj zaprowadzić jakąś zmianę“

Pisma katolickie mają nie tylko prawo, ale i obowiązek przestrzegać i bronić praw Kościoła, a „Westpr. Volksblatt“ źle pojmuje swe zadanie, jeśli pod wpływem fałszywych pojęć germanizacyjnych występuje przeciw piśmie tak szczerze po katolicku i tak uczciwie redagowanemu, jakiem jest „Pielgrzym.“

Gwiazdka.

Corocznie z nad betlejemskiej stajenki i żłóbka Zbawiciela, gwiazdka jako zapowiedź lepszej doli promiennym przyświeca nam blaskiem — a składamy sobie życzenia, wyrażamy pragnienia serc naszych, — ale spełnienie tych życzeń i pragnień, choćby tylko częściowe — zawsze jeszcze dalekie, dalekie.

Szereg krzywd naszych, na które od dawna się skarżymy, nie tylko się nie zmniejsza — lecz owszem do dawniejszych przystępują nowe. W dodatku z po za rządowego stołu miotają nam w oczy zarzut rewolucyjnych dążeń, hecyi odrywania ziem polskich od monarchii pruskiej itd.

Stolica arcybiskupia jak przed laty 10, tak i dzisiaj kirem żaloby pokryta, Biskupi, kanonicy pozbawieni możności sprawowania czynności swego świętego powołania, na 21 kapłanach ciąży groza banicyi, a jeszcze w ostatnich tygodniach malisny przykłady wykonywania następstw ustawy banycyjnej, ponawiania listów gończych.

Szkoły nasze jęczą pod naciskiem germanizacyi, która się do nich wciśka wszelkimi drogami i szczylinami. To samo dzieje się w innych dziedzinach publicznego życia, mających jakakolwiek styczność z urzędem lub władzą.

Stósunki ekonomiczne, mimo pomysłnego żniwa, przedstawiają widok wcale nie zadowalający rolnika.

Nakoniec społeczeństwo nasze, postępujące dotąd w zwartym szeregu przy wyborach, zostało w roku bieżącym rozбите i rozdwojone, dzięki podstępny machinacyom kilku ludzi, którzy nie cofnęli się przed jednomyślną uchwałą najwyższej naszej władzy wyborczej.

Smutny to ze wszech miar obraz naszej doli, jaki nam się przedstawia w przeddzień „Gwiazdki“ — a nie rozjaśni tego ponurego kolorytu jaśniejszy nieco promień podnoszący się tu i owdzie dobrobytu w dziedzinie przemysłu i handlu.

Opuszczenie moralne, zaniedbanie, ucisk religijny i narodowy, bieda pędząca niejednokrotnie ludzi ubogich w protestanckie ręce — oto wybitniejsze rysy tego obrazu.

Z drugiej strony nie braknie także usiłowań, dążących do sprostanienia złemu, do oparcia się naciskowi, stawiania czoła złej doli — i to nas lepszą na przyszłość otuchą napelnia, to nas utwierdza w przekonaniu, że nie narpóźno w złej doli przyświeca nam betlejemska gwiazdka i promieniami swemi świat cały obejmuje.

Wśród złej i przeciwniej doli, wśród ciosów i napaści, — ona nam zwątpić nie pozwala, ona myśl naszą dźwiga w górę, do dobrych kieruje postanowień, w uczciwych utwierdza zamysłach — i nigdy zwątpić nie pozwoli.

Jak przed 19 wiekami z pośród promieni tej gwiazdy dochodzi do nas anielskiego hymnu słowa:

Chwała Bogu na wysokości a na ziemi pokój ludziom dobrej woli! i budzą nadzieję lepszej przyszłości, w której znikną zemsta i nienawiść, podstęp i gwałt tak w politycznym, jak społecznym i prywatnym życiu, a

ich miejsce zajmie zbożny pokój na ziemi i chwala Stwórcy na wysokości.

Łamiąc się z Czytelnikami naszymi w duchu oplatkiem według starodawnego zwyczaju polskiego, życzymy im spełnienia tej anielskiej zapowiedzi i spełnienia pragnień, jakie każdy w swém sercu żywi.

Zwracamy te życzenia w pierwszej linii do Jego Eminencyi Najdosłojniejszego ks. Kardynała Arcypasterza, który tam od grobów książąt apostołskich przenosi się myślą ku swym archidiecezjom i błogosławi nam, łamiąc się w tęsknocie duchowym oplatkiem. Zwracamy się do wszystkich tulaczy i wygnañców, do wszystkich braci w obczyźnie, do całej polskiej rodziny, łącząc się duchem przy wilyjnym stole.

Niepodobna nam przy tej sposobności zapomnieć o naszej biedzie polskiej, o naszych ubogich braciach, którym częstokroć przychodzi to wielkie nasze wilyjne święto przepędzić w niedostatku i nędzy. Polecamy ich — a mianowicie ubogie dzieci polskie — szczególnej opiece naszych pań, które serdeczną ofiarnością umiejją sładzić nędzę i niedolę.

W końcu przesyłamy szczerę życzenia wszystkim współpracownikom, korespondentom i przyjaciółom pisma naszego.

Germanizacya.

Czytamy w „Germanii“ bez podania miejsca i nazwiska, że jakiś „gorliwy“ powiatowy inspektor, prawdopodobnie w Księstwie, wystósował do inspektora lokalnego pismo następujące:

Stósownie do stanu szkoły w N. N. zdolne są dzieci klasy wyższej do pobierania całej nauki religij. w języku niemieckim — i dla tego używania polskiego katechizmu w szkole zupełnie zakazać należy.

Co się dotyczy przygotowania dzieci do pierwszej spowiedzi św., to nie mam na to wpływu. Atoli tam, gdzie książd uczyć będzie katechizmu po polsku, choć to bynajmniej nie jest bezwarunkowo potrzebnem, będziemy mieli sposobność wysnuć wniosek, czego się możemy po takim księdzu spodziewać.

Z rozporządzenia Wysokiej Władzy pozwalam sobie prosić Szan. Pana, abyś to księdzu ** przedłożył i wybaadał, jak się w tej sprawie zachowa.

Król. inspektor powiatowy N. N.

Podobno nauczyciel tamtejszy denuncyował księdza (wikarego), iż nie przygotowuje dzieci polskich do spowiedzi św. po niemiecku.

Kiedyś przyszłe wieki nie dadzą wiary, iżby taka praktyka choć na chwilę utrzymała się mogła. Dzieci nauczywszy się w tych kilku lekcjach tygodniowo trochę nauki religij. w języku ojczystym, mają w wyższej klasie zacząć te naukę na nowo i uczyć się znów elementów od początku, — zamiast korzystać z czasu i uczyć się dalej. Każdy, ktokolwiek ma pojęcie o pedagogice, przyzna, że to jest zabijanie ducha, niepotrzebne morderowanie dzieci i pozbawianie ich możności nauczenia się czegós przytecznego w ojczystym języku.

Najniegodziwszym atoli jest ów nacisk podstępny i chęć wywierania przymusu na księdza, aby wbrew swym przekonaniom i potrzebom duszy owych dzieci miał je dręczyć niemieckim przygotowaniem do spowiedzi św. Całe życie, przyszłość cała dziecka zależy po największej części od dobrego przygotowania do pierwszych sakramentów, — tutaj dla celów politycznych ma być ta święta i ważna nauka, zniżona do papuziej dresury, z której ani rozum się nie oświeci, ani serce nie zagrzeje.

Słów nie mamy na wypowiedzenie oburzenia, jakim w obec takich praktyk przejści jesteśmy.

Proces anarchistów.

Wyrok trybunału Rzeszy w sprawie anarchistów już zapadł: trzech obżalowanych skazano na śmierć, dwóch na

dłuższe więzienie w domu karnym. Proces, w którym widzimy przerażający do wód moralnej deprawacyi, daje nam niezbity dowód, że nie sama tylko Rosya, Austria i Francya mają doskonale zorganizowanych anarchistów i nasawa różne nauki i przestrogi. Kimże nasamprzód byli ci anarchiści? Zanim zostali anarchistami, wszyscy się liczyli do demokratów socyalnych. Socyalna więc demokracya, jak się to pokazało w procesie, jest przedsiönkiem anarchii, jednym z jej stadiów. Obżalowani wysłali nienawiść z pism socyalistycznych; ale tej spotęgowanej nienawiści już nie wystarczała socyalno-demokratyczna połowiczność; w dalszej konsekwencyi posunęła się ona do zbrodni. Złaować należy, że referaty nie wspominają o wyznaniu skazañców. Okolice atoli i miejscowości, z których obżalowani pochodzą, nasuwają domysł, że albo wszyscy, albo w części przeważnie są protestantami. Gdyby domysł ten miał się sprawdzić, byłoby to dowodem, że socyalizm, a tym więcej anarchizm, mniej się przynajmuje na gruncie katolickim, aniżeli na protestanckim. Naturalnie, że za takich wyroków żadne wyznanie nie może ponieść odpowiedzialności, ale główny działacz Reinsdorf wyraźnie wypowiedział, że agitacya jego w katolickim Fryburgu pod ścisłą kontrolą, niż gdziekolwiek indziej, i że go zmuszono, aby się wyniósł: We Fryburgu starał się Reinsdorf wyjaśnić robotnikom „istotną dążność ultramontanizmu“. Widocznie wysłano go tam jako emisaryusza. Zeznanie to rzuca nieposlednie światło na ciągłe zaczepki demokratów socyalnych przeciw centrum.

W dołączonych i przekonaniach katolickich widzi socyalizm najsilniejszą zaporę przeciw swym zachciankom; ztąd też jego zaczepki przeciw frakcyi centralnej. Cóż teraz na to powieścić, że dzisiejsza „Post“, której ten proces nie bardzo jakoś na ręce, zali się na centrum, biadając, że to stronictwo „dało hasło podburzania mas przeciw rządowi i podkopywania jego powagi.“ Kulturyści zapominają, że podstawa powagi ludzkiej jest boska; a tę podstawę starali się usunąć, centrum zaś zawsze jej broniło i broni jej codziennie. Słusznie sam cesarz JMó po zamachach r. 1878 uważał w oziebieniu uczucia religijnego źródło tych zdrożności. Ze to uczucie w walce kulturowej u katolików, a w daleko wyższym stopniu u protestantów niesłychanie osłabło, temu przeciw dzisiaj nikt nie śmie zaprzeczyć. Cóż po tej przestrodzie cesarza uczyniono w ostatnich 6 latach, by ludowi zachować wiarę? Zgola nic a nic. Sam Reinsdorf oświadczył, iż młodzież tak wychowywać należy, aby przesiąkała anarchizmem. Nie brak i w Niemczech takich (dowodem jest odezwa demokratów), którzy pragną wygnać ze szkół naukę religii. Czyż następcy p. Falka wrócili religii i jej sługom przynależny wpływ na szkoły? Istniejące szkoły bezwyznaniowe, ustanowieni w polskich i katolickich dzielnicach inspektorowie szkolni, po największej części protestanci, zwykle niedopuszczanie księży do inspekcji lokalnej, są jawnym świadectwem, że o przywróceniu dawniejszego, lepszego stanu rzeczy nikt na serwo nie myśli. „Pragniemy tak wychować ludzkość, aby w nic w ogóle nie wierzyła!“

Ale proces lipski oddaje chlubne świadectwo i tym, którzy byli przeciwnikami ustawy przeciw socyalistom. Prawo wyjątkowe wpędziło chorobę socyalistyczną na wewnątrz; stronicy przewrotu organizują się w tajnych spiskach i zmowach; dla tego po pierwszy raz występuje na widownię anarchizm, którego Niemcy wpród nie znali. Reinsdorf na mocy prawa o socyalistach wygnany został z Berlina i Lipska. Czyż skutkiem srogości ustawy nie spotęgowała się w nim ślepa nienawiść, nie dojrzała myśl zbrodni? Prawda, że wystąpił w roli agenta Mosta, ale nie byłby tem został, czém jest, gdyby nie był poprzednie w duszy do tego usposobionym. Pólsruđowcy zamykają oczy na widok przepaści, którą odsłonił proces; pocieszają się tem, że przecież w Lipsku zakonstatowano wielką różnicę między demokracją socyalną a anarchizmem. — Wyśmienie, ale tylko co do środków prowadzących do celu, i co do czasu, kiedy ich użyć należy. Cel mają oba kierunki jeden i ten sam. Socyalisci wprawdzie gotowi wdać się w dyskusyę o reformie społecznej, ale na co i po co? Na to tylko, aby zdrowe reformy ośmieszyć i

zdyskredytować, a szerzyć natomiast mrzonki i utopie. Powiedzmy prawdę, scena, która się odegrała w Lipsku, smutny przedstawia obraz. Niczego nie należy zaniedbać, aby zapobiedz dalszym katastrofom.

Proces Reinsdorfa i towarzyszy.

Lipsk, 22 grudnia. (Telegram.) Co dopiero ogłoszony wyrok skazuje: Reinsdorfa na śmierć i 15 lat więzienia w domu karnym; Bachmanna na 10 lat więzienia w domu karnym; Rupscha i Kuchlera na śmierć i po 12 lat więzienia w domu karnym; Holzhaunera na 10 lat więzienia w domu karnym; Soehngena, Rheinbacha i Toellnera uwolniono od winy.

Skazani wysłuchali wyroku na oko spokojnie i obojętnie; trzech uwolnionych natychmiast puszczono. W motywach wyroku wypowiedziano co do wypadku w Elberfeldzie, iż obwołany Bachmann przyszedł do czynu, w skutek którego część domu zamieszkanego zawałała się. Twierdzenie Bachmanna, że chciał tylko wywołać huk, nie zasługuje na wiarę; owszem udowodniono, że chodziło mu nie tylko o uszkodzenie rzeczy, ale i o narażenie ludzi na niebezpieczeństwo. Bachmann dopuścił się czynu z zupełnym rozmysłem. Ze Reinsdorf do zamachu elberfeldzkiego i niedermalzkiego i innych namawiał, udowodnionem jest zeznaniami Rupscha i Kuchlera i innemi okolicznościami. Zamach niedermalzki miał widocznie na celu sprawić zamieszanie w pochodzie uroczystym; jasne są na to dowody, że chciano dynamitem pozbawić życia cesarza JMci i inne dostojne osoby, biorące udział w uroczystym obchodzie.

Do zaręczenia Rupscha, że chciał zamach udaremnić i że mu zapobiegł przecięciem nici zapalnej, trybunał wiary przyzwywał nie może na mocy postępowania dowodowego. Stanowczą tu jest ta uwaga, że zbrodniarz skruczą przety, który porzucił myśl zabójstwa, w następnej chwili z pewnością nie pomyśli o nowym zabójstwie. Rupsch przeciwnie postąpił. Reinsdorf wyznał bez ogródek, że namawiał innych do zamachu niedermalzkiego. Oświadczył bez namysłu, że celem zamachu było przyprawienie o śmierć cesarza i inne osoby dostojne, i nie wzdrażał się nazwać czynu słusznym i sprawiedliwym. Dom obwołanego Holzhaunera był ogniskiem knoaw anarzystów, wiedział on o przygotowaniach do zamachu. Co się tyczy obwołanych Soehngena, Rheinbacha i Toellnera, nie można im było udowodnić, że wiedzieli, jaki miały cel składki na podróż Rupscha, do których się przyczynili.

Wszyscy skazani anarchiści w poniedziałek po południu odstawiłi zostali do więzienia w Halli n. S. Bachmann i Holzhauner poczną tam natychmiast odsiadywać więzienie w domu karnym. Uwolnieni odjechali natychmiast do Barmen.

"Voss. Ztg." pisze, że zgromadzenie anarchystów francuskich w sali „Alcazar“ uchwalilo wysłanie adresu pochwalnego do uczestników zamachu niedermalzkiego.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Kraków, 21 grudnia.

(Z rady miejskiej. — Z Akademii. — Komisja. — Popierse Kochanowskiego (Wolnośny). — Pomię Mickiewicza. — Pani Modrzewska.)

(E) Jutro odbędzie się pierwsze po-

FRESKI. POWIEŚĆ PRZEZ OUIDE.

(Dokończenie. — Zobacz numer 294.)

Leone Benzo do Przewielebnego
Eccelino Ferraris.

List poprzedni nie odszedł jeszcze, otwieram go, Ojcie mój drogi, aby wam oznajmić, że nie masz pod niebem śmiertelnika równie szczęśliwego, jak ja. — Teraz nawet, kiedy przy brzasku porannym piszę w mym pokoju te słowa, sam zaledwie uwierzyć mogę szczęściu memu, jeszcze prawie powatpiwam, żeby po ciężkich walkach, jakimi dotąd życie moje zapelnionem było, anioł mój stróż nareszcie się nademną ulitował.

Skoro więc służący oddał mi bilet lady Chartyres, po krótkim namyśle udałem się, gdzie mnie wzywała. Chciałem się na nogach, jak pijany, w bibliotece więc mieliśmy się spotkać. Zdawało mi się, że ściany tam przemówią, że z owego borka głos się podniesie i wypowie moją tajemnicę. Gdym stanął przed nią w tym pokoju tak mi dobrze znanym, nie wiedziałem, czy to sen, czy rzeczywistość. Szczęściem zatrzymałem się w półcieniu, a całe światło z okna od zachodu równie jak i jaskrawe płomienie z komina odbijały się o tacę srebrną, o samowar na stole i oblewały ukochaną postać, którą miałem przed oczyma.

Była bardzo blada i zdawała się zmęczoną, pomimo tego prześlicznie wyglądała w sukni z przepysznow atłasu ozdobionej staroswiecką koronką, jak z resztą we wszystkiem, cokolwiek na siebie weźmie: podała mi rękę, której do-

siedzenie rady miejskiej pod przewodnictwem nowego prezydenta. Będzie ono z kilku względów znaczącem. Uskutecznionym na niem bowiem zostanie wybór nowego wice-prezydenta miasta, przyczem okazać się musi, czy większość, która obrala prezydentem p. Szlachtowskiego, pozostanie wierna zadokumentowanemu tym wyborem zasadzie ładu i porządku.

Między przedmiotami zaś, które jeszcze przed wyborem wice-prezydenta mają przyjść na porządek dzienny, znajdują się niektóre, które inauguracyą nową ery zaopiekowania się przemysłem miejscowym nazwać można. Dr. Faustyn Jakubowski jako sprawozdawca komisji przemysłowej, przedłożył do przyjęcia dwa wnioski, gruntownie już w komisji przygotowane: 1) wniosek komisji przemysłowej co do szkół przygotowawczych przemysłowych; 2) wniosek téż komisji w sprawie zawieszania spółek rzemieślniczych, szczególnie w celu zakupu materiałów potrzebnych do rzemiosła.

Powzięcie jasnych wyobrażeń o racjonalnem wykonywaniu pracy przemysłowej i ochronienie mniej zamożnych przemysłowców od wyzyskiwania przy dostawie potrzebnych do ich pracy materiałów, uznano tu powszechnie za dwie najwaglesze potrzeby, aby przemysł miejscowy postawił na nogach. Przez zaspokojenie ich otworzy mu się pole dalszego rozwoju, na którym już potem własną siłą będzie mógł dalsze środki udoskonalenia zdobywać. Tym dwóm najwagleszym potrzebom mają zaradzić jutrzejsze postanowienia rady miejskiej.

W dalszym programie komisji przemysłowej pierwsze miejsce zajmują wnioski o zapewnienie rozwijającemu się już przemysłowi środków zbytu swych wyrobów po stosownych cenach. Ta część programu komisji nie będzie jednak jeszcze przedmiotem obrad jutrzejszego posiedzenia.

Załatwienie wniosków komisji odbędzie się na posiedzeniu jawnem, poczem nastąpi wybór wice-prezydenta na posiedzeniu tajnem.

Nowy prezydent przyjmował w tych dniach urzędników magistratu, przedstawiających mu się i gremio, tudzież deputacje różnych kół. Przemówienia jego zrobiły jak najlepsze wrażenie i wzbudziły wszechstronne przekonanie, że miasto będzie miało prezydenta szczerze dobru jego oddanego i sumiennie w tym celu działającego.

Na posiedzeniu wydziału filologicznego Akademii umiejętności odczytał dr. Bronisław Kruczkowski pracę swą o poecie Janie z Wislicy, która powszechnie obudziła zajęcie i wywołała dyskusya, która się niemało do gruntownego wyczerpięcia rzeczy przyczyniła. W dyskusyi téż wzięli udział pp. dr. Wislocki i dr. Morawski.

Pp. Chantre i Mortillet (junior), archeologowie francuscy, zwiedzając zbory Akademii krakowskiej, wyrazili wątpliwość swą co do autentyczności przedmiotów znalezionych w jaskini mnikowskiej. Zdanie to wyrazili po pobieżnem tylko przejściu przedmiotów i z francuską lekkością, głównie dla tego, że przedmioty te przedstawiają nieznanym im rodzaj. Akademia umiejętności wyznaczyła więc komisya w celu racjonalnego sądu. Komisya ta wzięła się do rzeczy z sumienną starannością i pracuje już od dwóch tygodni, badając przedmioty w najdrobniejszych szczegółach tak pod względem śladów nadających im piętno starożytności, jak i pod względem techniki ich wyrobienia i użytych do tego narzędzi.

tknąłem się z lekka z głębokim ukłonem. Nie byłem w stanie słowa przemówić; ona też nie zwykle milcząca była.

Po chwili prawie po cichu zaczęła różne rzeczy mówić jakby dla tłumaczenia się ze swego powrotu: opowiadała, że w Cannes febrą panują, że jej babcia zachorowała, a ona się wiele znudziła, gdyż Cannes to jakby Londyn przeniesiony nad morze Śródziemne, że nie cierpi słońca nielitościwie palącego przy lodowatych wietrach, które tam na przemiany z upałami panują — że woli być porównania pedzić sankami po śnieżystych drogach Berkshire. Teraz przypominam sobie wszystkie ucinowe zdania, które ledwie dosłyście mogłem wczoraj. Wpatrywałem się tylko miłością upojony; w uroczą jej postać, z sercem rozdartem boleścią na myśl, że muszę ją opuścić — może na zawsze, nie wypowiadawszy jej tego, co czuję! Nie mi innego nie pozostawało do czynienia. Nie byłem zdolnym ust otworzyć. — Wtedy powstała, zbliżyła się do mnie tak, iż stanęliśmy obok siebie przy kominku w półświatle zmroku — podała mi rękę, którą ucałowałem — mówić nie mogłem, wewnątrznie tylko powtarzałem sobie:

— Ach, gdyby ona wiedziała! gdyby wiedziała!

Musiła dostrzedz coś niezwykłego w wyrazie mej twarzy, gdyż i jej oczy dziwnym blaskiem zajaśniały i szybko — z dawną niemal szorstkością zapytała:

— A więc nie masz mi panie do powiedzenia? Może się gniewasz, że nie powróciła? Bardzo się pan tu nudził? Cóż się z freskami dzieje?

Głos mi zamarł w piersiach — gdyby w tej chwili szło było o uratowanie mego,

Muzeum narodowe wzbogacone zostało w tych dniach bardzo cennym nowym dziełem sztuki. Ks. prof. dr. Pawlicki, ofiarował bowiem imieniem osób, które nie chcą być nazwanemi, bronzowy biust Kochanowskiego, wykonany przez Welońskiego, który był jedną z głównych ozdób wystawy, w czasie jubileuszu poety z Czarnolesia. Dużo osób zwiedzających wystawę, rzucalo myśl, aby utwór ten nabyć na własność kraju. Autor ułatwił zaspokojenie tego pragnienia, ofiarując się zbyć go za kosztą odlania i transportu wynoszące 680 złr. Sumę tę złożyły na ręce ks. prof. Pawlickiego owe osoby, które, jak już powiedzieliśmy, niechęć być nazwanemi.

Komitet budowy pomnika Mickiewicza odbył w tych dniach swe posiedzenie. — Zebrane dotąd fundusze wynoszą 109,462 złr. 69 cent. Komitet zarządził wzięcie w aserwacya przysłanych kilku konkursowych modeli i przedłużyć termin do nadsyłania większej ich liczby do dnia 1 lutego 1885 r. Fundusze złożone do ręki komiteta na rzecz przewiezienia zwłok Mickiewicza do Krakowa wynoszą 537 złr. 69 cent. Oprócz tego zebrano, po za komitetem, 1265.52 złr.

W niezadługim czasie ma być wyznaczonem drugie posiedzenie komitetu w celu wybrania jury do osadzenia modeli konkursowych, na które zaproszeni zostaną wszyscy zamiejscowi członkowie komitetu.

Pani Modrzewska występuje jutro po raz ostatni w roli Violi, w komedyi Shakespeare'a „Co chcecie,“ w której szczególnie zachwycała w Ameryce, poczem uda się do Warszawy a ztamtąd do Londynu, gdzie przyjazd jej zapowiedziany już na miesiąc marzec roku przyszłego.

Berlin, 22 grudnia.

(Nowy projekcik.)

Najnowszy projekcik parlamentarny zmierzającego do rozbięcia stronnictwa wolnośnyśnego, a gdyby się to nie miało udać, do zdyskredytowania wolnośnyśnych jako zwolenników jezuityzmu. Ks. Bismarck nie myśli przecież o rozwiązaniu parlamentu; a jeśli po odrzuceniu 20,000 m. niektożby ministrowie oświadczyli się za rozwiązaniem, inni natomiast stanowczo je odradzali, nadmienając, że nie można na pewno liczyć na zmianę usposobienia ludności. Nie mylą się ci panowie, bo ostatnie wydarzenia spotęgowały opozycya wyborców katolickich, a wyborcy postępowi poznali z półurzędowych komunikatów dni ostatnich, jak silne są aspiracje absolutyzmu, jak wielkie lekceważenie reprezentacyi narodowej w sferach wyższych. Te powody zdołałyby skłonić wyborców centrum w nową walce wyborczej do wytyczenia wszystkich sił i powborzeży do nowego zwycięstwa, choćby i socyalni demokraci nie wzrosli do trzech tuzinów. Jeśli przeto gospodarka z nowym parlamentem nie ma się przerywać, dążyć należy do zmiany teraźniejszej większości. O rozbięciu centrum nie pomyślano nawet optymiści rządowi, i dla tego brzmi nowe hasło: „rozbięcie frakcyi wolnośnyśnej.“ „Post.“ organ partii rządowej, do którego także należy jako członek syn ks. kanclerza, pełni często, jak wiemy, służbę posterunkową. „Organ ambasadorski“ przy sposobności obrad nad dyktami umieścił dnia 28 listopada artykuł, na który nie zwrócono należytej uwagi.

Artykuł ten radzi dawniejszym secesyonistom, aby uczynili rozbrat z postępowcami a połączyli się z narodowcami.

lub jej życia, nie byłbym w stanie jednego przemówić słowa.

Wzrok mój w nią zatopiony snać przemawiał za mnie, gdyż po chwili lica jej pokryły się rumieńcem równie żywej wój barwy, co wpięta w jej stanik kamelia:

— Czemuś pan do Cannes nie przyjechał? zapytała z oczami spuszczone, ja tak przagnęłam pańskim przyjazdem. Nie mógłś więc mnie zrozumieć?

Serce mi biło, jakby chciało piersi rozzerwać, lecz jeszcze milczałem. Uchwyciła moję rękę w obydwie dłonie i szepnęła:

— Czemuś taki dumny? Jeżeli mnie kochasz choć trochę, dla czego mi tego nie powiesz? Ja o nic i o nikogo nie dbam, ty jeden jesteś dla mnie wszystkiem na świecie. Moglibyśmy być tacy szczęśliwi, gdyby nie twoja duma!

Upadłem jej do nóg, okrywając je pocałunkami.

Później jeszcze wieczorem, po długiej rozmowie i wzajemnych wyznaniach opowiedziałem jej wszystko, pokazałem papięry i akta. Ledwie okiem rzucił na nie rzeczyła; czy ten majątek do niej czy do mnie należy, jest jej najzupełniej obojętnem, niech świat co chce mówi, lecz jeżeli ogłosi ją za najwspaniałomyślniejszą z istot ludzkich, tym razem przynajmniej się nie omyli!

Lady Charterys do Przewielebnego
Eccelino Ferraris.

Kogo Leon kocha, ten i dla mnie jest drogim! przyjeżdżcie do nas na Wielkanoc, Czeigodny Ojcie. Później mamy zamiar zakupić opustoszały zamek, wznoszący się nad wsią Florinella i wyrestaurować go najzupełniej. W ten sposób często Was odwiedzacie będziemy. Leon utrzymuje, że pałac ten jest dziełem Braman-

„Post“ wydrukowała przeciw swemu zwyczajowi następujące miejsce drukiem rozstawnym: „Jeżeli secesyonisci nie chcą się wystawić na podejrzenie, że są demokratami, niechże wrócą do narodowców.“

Odtąd powtarzali półurzędowcy tę piosnkę na rozmaity nutę, a cała wrywa, całe ostentacyjne oburzenie z powodu odrzucenia posady dyrektora w ministerstwie spraw zewnętrznych ma posłużyć za proch, za dynamit do rozstrzelenia frakcyi wolnośnyśnej. Gdy nawet kilka dzienników wolnośnyśnych zganiło postawę frakcyi w tej sprawie, urzędowcy nabraли animuszu i jawnie zakładają miny i podkopy. Wszystkie telegramy, adresy i pisma kondolencyjne wierszem i prozą pisane, które ogłasza „Nordd.“ mają przyspieszyć wybuch tej miny. Najbliższym celem tej taktyki jest rzucenie postachu w szeregi dawniejszych secesyonistów. Przy trzeciemi czytaniu mają przyznać owe 20,000 marek, a tym samym sami sobie klam zadać. Jeżeli dawniejsi postępowcy obstawac będą przy odrzuceniu i sami sobie dadzą pólcelek, wtedyby przyszło w frakcyi wolnośnyśnej do scysli, a secesyonisci wystapiliby z nią. Skutkiem nowej secesyi byłoby naturalnie zbliżenie się ku prawicy, a gdyby nowi secesyonisci nie chcieli się skazać na niemoc polityczną, musieliby się z czasem mimowolnie zbliżyć do rządowców. Gdyby zaś dawniejsi secesyonisci, to jest mniej więcej połowa wolnośnyśnych, zwrócili się do narodowców, wtedy żegnajmy się z dawniejszą większością w parlamencie, złożoną przeważnie z centrum i wolnośnyśnych, a rządowna przewaga według myśli i serca kanclerskiego byłaby faktem dokonany.

Na czem jednak polega ta spekulacya? Oto już w ustawie o socyalistach odłączyli się secesyonisci od lewego skrzydła wolnośnyśnych, albo téż wstrzymali się od głosowania. Ta spekulacya jest tak dawną jak fuzya. Już „Han. Cour.“ po zbrataniu się obu frakcyi nie przepowiadał temu zlewkwowi długowieczności. Narodowcy w swoim organie frakcyjnym zarzucali podówczas secesyonistom, że „zapisali djablu duszę“, a teraz Heidelbercyce niczego nie zaniebują, aby biedaków z uściśłow szatana wydobyc. Taki jest planik; wszakże nie zły? Pytanie tylko zachodzi, czy się powiedzie. Nie jesteśmy dość wtajemniczeni w misteryja wolnośnyśnych, aby odpowiedzieć tak, lub nie. Ale gdyby się zamysł nie miał udać, możeby jednak przyszło do nowych wyborów. Wtedy wszystkie sprężyny poruszone zostaną, aby wolnośnyśnych przyprzeć do ściany. Jakich do tego należy użyć środków, to nam dziś powiada dobrze zreszta poinformowana „Nordd. Allgem. Ztg.“, wypisując z książki Possingera następujące miejsce z referatu ówczesnego posta do rzeszy Bismarcka (z d. 15 list. 1852); „Wzrost frakcyi ultramontańskiej (podówczas frakcyi Reichenspergera) nie wielką mnie przejmując obawą, byłoby prawica była zgodna. Katolicy będą zmuszeni iść ręką w rękę o liberalizm, a skoro opinia publiczna w naszych wschodnich prowincjach zidentyfikuje jezuityzm i liberalizm, wtedy ostatni straci tę odrobinę sympatyi, którą dotychczas posiadał.“ — Ten apel ówczesnego posta do rzeszy był bardzo wyraźnym. Powtórzenie tej recepty w „Nordd. Allg. Ztg.“ jest rewelacya niesłychanej wagi.

tego i że słyszał nieraz jak nad jego zniszczeniem ubolewaliście.

Lady Cairnworth do lorda
Landudno.

Cudem unikneliśmy strasznego skandalu! Lord Charterys (gdyż ten gentleman bez żadnej wątpliwości jest lordem Charterys, a nawet upatrują w nim wielkie podobienstwo do biednego Alfreda), Lord Charterys postępuje z nami w sposób jak najszlachetniejszy; nie żąda bynajmniej wyjawienia całej sprawy i mówi, że mu jest najzupełniej obojętnem, aby świat wiedział, że majątek cały należy do niego. Jest téż to rzeczą obojętną w istocie, gdyż posiadłości ziemskie imienia Charterys będąc majoratem, przejdą kiedyś w każdym razie w spadku wraz z nazwiskiem na najstarszego ich syna. Bardzo się cieszę, że cały przebieg tych wypadków pozostał tajemnicą dla publiczności, jak niemniej i z tego, że pomimo „incognito“, pod którym lord Charterys dotąd się ukrywał, od samego początku umiałam się na nim poznać i oddawałam zawsze sprawiedliwość jego dystynkcyi i prawdziwie pańskiemu ułożeniu. Pewnie sobie przypominasz pochwały, jakich mi nigdy nie szczędziłam.

Nie będzie trudno światu pojąć, żeśmy mogli dać nasze pozwolenie na związek pozornie tak niestósowny i niedobry, lecz skoro się dowiedzą, że zawarty jest za naszą wolą i z naszym zadowoleniem, nikt nie będzie śmiał z naganą się odezwac. Wiadomo bowiem, iż nigdy bym się nie zgodziła na żaden czyn eksecytryczny i nieprzyzwoity.

Właściwie nie wiem nawet, dla czegośmy mieli zachować zupełną tajemnicę, lepiej może całą wyjaśnić prawdę, chociażby nie wprost od razu. Możesz naprzykład, jeżeli podzielasz w tym wzglę-

Wiedeń, 20 grudnia.

(Katastrofa banku eskontowego. — Wystąpienie prasy węgierskiej przeciw Mlado-Czechom. — Artykuł „Köln. Ztg.“ o ministerstwie hr. Taaffego.)

(E) Katastrofa w banku eskontowym, o ile chodzi o osobę dyrektora Lukasa z Jaunera, już zupełnie wyjaśniona. Opuściwszy w czwartek rano biuro, Jauner pociągiem kolei cesarza Franciszka Józefa wyjechał do Klosterneuburgu nad Dunajem. Ztamtąd w południe pieszo udał się do pobliskiego Kierlingu, romantycznie położonej wioski, w której latem przebywają liczne rodziny wiedeńskie. Tam około godziny 4 dzieci, wracające ze szkoły widziały go siedzącą w ławce przy cmentarzu. W pół godziny potem kilku pracujących w pobliżu robotników usłyszało wystrzał a przyskoczywszy, ujrzeli trupa nieznanego sobie mężczyzny. Obok niego leżał rewolwer. Zawiadomiony burmistrz skonstatował identycoś samobójcy, który miał przy sobie fotografią rodziców i dzieci, 24 fl. i karteczkę, na której było napisane: „Kuffler mnie uwiódł“. Radca policyjny Breitenfeld wyjechał natychmiast do Kierlingu, zkąd sprowadzono trupa Jaunera do Wiednia. Ponieważ nie znaleziono u niego znacznych sum, oczywiście twierdzenie dyrekcji banku eskontowego, jakoby Jauner ostatniego dnia przed swem zniknięciem był zabrał w gotówce milion fl., okazuje się mylnem. Niezawodnie przeniewierzone od dawna sumy przegrał na giełdzie w kompanii z wymionionym Kufflerem. Dyrekcya banku eskontowego zapewnia, że strata nie wynosi więcej, jak 2 miliony florenów. Dotąd przy kasach banku zaspokojono wszystkie żądania. Pomiędzy dłużnikami banku znajdują się także tutejsza rada miejska. Jak oświadczył na wczorajszem posiedzeniu rady burmistrz Uhl, złożono w banku 4 miliony fl., z których 1 i pół miliona mają być wypłacone 1 stycznia. Fakt, że rada miejska powierzyła bankowi eskontowemu tak znaczną sumę, świadczy, jakim zaufaniem cieszył się ów zakład. Jauner w ostatnich latach z banku pobierał stałego dochodu 18,000 florenów.

Cała prasa węgierska wystąpiła bardzo namiętnie przeciwko mowom, wygłoszonym na ostatniem zebraniu młodoczeskiego klubu w Pradze. Wszystkie te mowy tchnęły nienawiścią do Węgrów i naturalnie mogły dostarczyć tymże sposobności do dosadnych odpowiedzi. Jednakże organa węgierskie popielają grubą błęd, zapewniając ponownie, że p. Juliusz Gregr a nie dr. Rieger stoi na czele narodu czeskiego. Czy fakt, że dr. Gregr wygłosił w młodoczeskim klubie mowę przeciwko Węgom jest dowodem, że on stoi na czele narodu czeskiego? Toć według téż logiki możnaby także pp. Koleczka, Tumę, Pokornego obwołać przywódcami narodu czeskiego, ponieważ na témże zebraniu klubu młodoczeskiego piorunowali przeciwko Węgom!

Wczorajsza „Kölnische Ztg.“ nr. 353 ogłasza artykuł, nadesłany z Wiednia p. t.: „Ministryum Taaffe i wewnętrzne położenie w Austrii.“ Hrabia Taaffe przeczytawszy te elukubracje, może zaiste zawolać: „Panie Boże, strzeż mnie przed nieczynnymi nieprzyjaciolmi!“ O „przyjacieli“ usiłuje wykazać, że ministryum hr. Taaffego posiada wszelki rozum i wszelkie zdolności, gdy przeciwnie prawica stawia się coraz mniej inteligentną, hr. Hohenwart zużyty, Grocholski skołatany chorobą, Rieger sparałizowany wpływem Gregra itd. itd. Ztąd sens moralny, że prawica powinna niewolniczo słuchać

dzie moje zapatrywanie, jednemu i drugiemu znajomemu w klubie i niby poufnie na osobności opowiedzieć cały przebieg tej sprawy. W krótkim czasie zapewne dwór i miasto dostatecznie powiadomione zostaną. A tak lepiej będzie, niż gdyby na chwilę nawet miano nas posadzać o przyzwolenie na niedobrane zameżenie mejój wnućki.

Teraz wyznać Ci mogę, że od lat już kilku Erma była dla mnie przedmiotem wielkich niepokojów i że z przyjemnością odstępuję lordowi Charterysowi odpowiedzialność za jej czyny, kocha go zapamiętane i względem niego nader uległa się okazuje. Nigdybym nie była przypuszcila, że się tak łatwo z dnia na dzień odmieni jedynie pod wpływem silnego uczucia.

Leone Benzo do Przewielebnego
Eccelino Ferraris.

Drogi Ojcie! Oczekujemy Was na Wielkanoc. Możecie na ten raz wyjątek zrobić i opuścić Wasze ustronie, ażeby nasze małżeństwo pobłogosławić.

W. Hollys do lady Charterys.

Jestem dostownie ogłoszony, oniemiały z zadziwienia! Nie mniej przeto szczerze Wam obojgu wieszuję. Któż teraz freski ukończy? Spodziewam się, żeś mi przebaczyła i że się na mnie nie gniewasz.

L. Charterys do M. Hollys.

Nie gniewam się i przebaczam Ci nawet wszystkie androny, któreś do mnie pisywał. Będę go zawsze nazywać „Benzo.“ Przepędzimy tu całe lato i on sam freski ukończy.

zadu. Oczywiście hr. Taaffe ma odegrać samą rolę w Austrii, która się nie wiodła ani nawet — ks. Bismarkowi w Berlinie!

NIEMCY.

* Berlin, 22 grudnia. Sytuacja kościelno-polityczna. Rzymski korespondent dziennika „Reichsbote” radzi być ostrożnym w obec pogłoszek szerzonych przez prasę, a odnoszących się do sytuacji kościelno-politycznej. W związku z tym zostaje to, co korespondent wymienionej gazety pisze, że rokowania między Stolicą św. a rządem pruskim od dawna ustały. Rząd w lutym r. p. przedłożył sejmowi kilka projektów prawnych, mających ostatecznie zatwierdzić spór kościelno-polityczny. Za to z pewnością rzecz można, że rewizja prawodawstwa mającego ograniczyć się jedynie na przedłożeniu w mowie będących projektów.

— Kanclerz otrzymał telegram z Hagen w Westfalii, w którym wyborcy tego okręgu oświadczają, że głosowanie większości parlamentu w dn. 15 bm. jest wstydem dla Niemiec. Podobną rezolucję powzięło zebranie w Os nabryku dnia 21 grudnia. Wreszcie zgromadzenie narodowców w Berlinie pod przewodnictwem radcy budownictwa Kyllmanna wypowiada oburzenie, jakimże zebrani są przejeźci w skutek odmówienia mu kilkunastu tysięcy marek potrzebnych do ustanowienia zastępcy. Zgromadzenie ręczy, że uchwała ta nie wypowiada przejeźców i usposobienia większości narodu, a w szerokiach kołach stolicy wywołała nagane i oburzenie. — Inny adres podobnego brzmienia wystosowano do kanclerza z Ludwigschafen. Książę Bismarck podziękował wszystkim, którzy mu w pomienionych adresach i pismach kondolencyjnych oświadczyli swe współczucie nie w „Reichsanzeigerze”, lecz w dzienniku „Post.”

ROSYA.

* W „Moskowskich Wiadom.” (nr. 330) znajdujemy korespondencję, której chyba Katkow przed oddaniem do druku nie czytał, a może ostatecznie przyszedł do tego przekonania, że przecież trzeba raz prawdę powiedzieć, a nie przypisywać wszystkiego „zbrodniczej polskiej ręce”, która wszystko psuje i niszczy. Korespondent, który zwiadał niedawno słynną pustelnię prawosławna w Sursdgi, tak pisze:

Opuściwszy swą izbę, poszedłem obejrzeć cele i pokoje dla przyjezdnych. Wszędzie bieda i straszne nieschlujstwo...
Podróżny zaczął badać miejscowego dozorcę, — poważnego i sympatycznego starca.

Tak jest — przykro patrzeć na spustoszenie tego starożytnego klasztoru, rzekł starzec. Pamiętaj na lepsze czasy i dzieje to było, kiedy w kraju tym panowali Polacy, a prawosławni walczyli z nimi na śmierć lub życie. Wówczas nie tacy tu byli zakonnicy i nie w takim stanie znajdował się ten święty przybytek. Teraz zdaje się, niema nawet z kim walczyć. Kraj nasz znajduje się pod berłem prawosławnego monarchy, pod opieką potężnego rządu. Wierzą mi pan, serce krwawi się zalewa, kiedy spojrzysz, co się tu dzieje. Przysyłani tu archimandryci, podobni są raczej do arcydział, którzy myślą o tym jakby najwięcej zebrać pieniędzy i wydosłać się ztąd, nie troszcząc się bynajmniej o świątynię. Dla nich czem gorzej, czem bractwo słabsze, tem lepiej — tembardziej mają oni rozwiązane ręce, aby gospodarzyć. — Zdawało się, że znajdując się wśród ludności innowierczej, klasztor ten powinienby szczególnie stać na wysokości należnej, bo i gdzie, jak nie tutaj należałoby mieć okazałe nabożeństwo, dobre śpiewy, szkoły, prawdziwych szermiery wiary, a tu natomiast, przeciwnie, jak sam pan widzisz, zgorznienie tylko. — „Czyż istotnie w Wilnie, w Kownie nie wiedza, co się tu dzieje?” — „Nie mogą panu powiedzieć, czy wiedza lub nie, co się tu dzieje. Czy pan uwierzy, pieniądze, które rząd wyznaczał na potrzeby prawosławia, tracono tutaj, jakby umyślnie nieprodukcyjnie, rzekłbyś z obawy, żeby się co nie zostało na rzeczywiste potrzeby cerkwi prawosławnych. Tak np. o 8 wioist od nas, w miasteczku Rogowię, bez wszelkiej potrzeby wśród jednolitej ludności katolickiej, wybudowali za czasów Potopowa cerkiew muraowaną i w wszystkich na prawosławnych do niej przypisali. Ściągali z nas pieniądze nie mało na urządzenie służby kościelnej i wszystko to, ażeby znieść nasz klasztor dla dogodzenia jednemu panu polskiemu, z którym generał-gubernator był w wielkiej przyjaźni i którego dzieci zaliczone są do prawosławnych, dla tego tylko, że żona jego była z imienia prawosławna... Dziwne rzeczy opowiadał panu, może mi pan nawet nie wierzy — wyrzekł starzec, widząc z jakim zdziwieniem słucham go.” Ze spuszczonej głową słuchałem rzeczywiście tych nieprawdopodobnych i pełnych gorczy słów. Widok jednak tego człowieka nie mógł nie wzbudzić zaufania do tego co mówił. „Oto, co jeszcze panu powiem, — dodał. W roku 1870 mianowany był tutaj archimandrytą ojciec Meletij. Działalność pasterska prawosławnego, przypuszczając trzeba, nie przypadła do serca wielmożnym panom, i ojciec Meletij, ku ogólnemu żalowi przesiadział tu tylko rok i miesiąc... ”

FRANCYA.

* Paryż, 21 grudnia. Zaciągnięte w roku 1875 i 1876 pożyczki miasta Paryża w kwocie 220

i 120 milionów już rada municypalna przegospodarzyła i dziś w kasie same pustki. 340 milionów wydać, a nie widzieć z nich żadnych wydać rezultatów — to zapewne coś znaczy. Prócz zakładów przy l'avenue de l'Opera, subwencyi na wystawę powszechną i nowego ratusza — nic innego nie widać. Taka sama więc gospodarka, jak za prefekta napoleońskiego Haussmanna. Wydatki roczne wzrosły o 50 milionów fr., chociaż roboty miejskie, czyszczenie ulic itd. gorzej wypadają, aniżeli dawniej. Ale szkoły bezwyznaniowe pożerają te 10 milionów więcej, dalej utworzono sinekury dla pupilów wielu radnych.

— Chcąc przeskoczyć pielgrzymce wieśniaków do cudownego obrazu Matki Boskiej Niepokalanie poczętej na górze Fourvières pod Lyonem, urządzili liberali w Lyonie wiec, na który zaprosił Pawła Berta. Zebrali się tam około 1800 mężczyzn — w inną atoli sali prócz komisarza policji i reprezentanta prefektury oraz mówcy, nikt się nie zjawił, i napróżno przez kilka godzin czekali na wiecovników. Natomiast przed katedrą zebrali się do 5000 mężczyzn, którzy w uroczystym pochodzie udali się na świętą górę. Wieczorem było miasto iluminowane.

Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek 23 grudnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał ks. profesorowi dr. Hölischerowi w Monasterze, order orla czerwonego czwartej klasy.

* **Dla biednych dzieci.** Komitet z prawego brzegu Warty, dający śniadanie i wsparcie przeszło 120 ubogim dzieciom, donosi nam, że fundusze jego są bardzo szczupłe i niedostateczne. W imieniu tego komitetu odzywamy się do serc miłosiernych, prosząc o popieranie tak znanego dzieła, jakiego się podjął komitet z prawego brzegu Warty. Wystawmy sobie smutne i oplakane położenie ubogiej dziatwy, drzące od chłodu, której rodzice nie mogą dać garnuszka ciepłego mleka, kawy lub zupy, — i spieszymy w pomoc komitetowi, który, nie szczędząc trudu, niedostatkowi tych malców zapobiedz usiłuje. Wszelkie dary czy to w pieniądzu, czy w odzieży i wiktualach przesyłać należy na ręce przewodniczącego w Komitecie, p. Stanisława Offierskiego na Chwaliszewie.

* **Na ubogie dzieci szkolne z prawego brzegu Warty.** Z przeniesienia 54 marek. Państwo Grabscy 6 marek. Ks. J. K. z O. 3 marki. Dr. Wicherkiewicz w miejsce powinszowań noworocznych 10 marek. Ks. dr. Kantecki w miejsce powinszowań noworocznych 3 marki. — Razem 76 marek.

* **Na 00. Zmarłychwstańców we Lwowie.** Z przeniesienia 35,87 marek. Z parafii Daszno 3 marki. Z parafii Kamieniec 17 marek. Z parafii Orchowa 5 marek. Z parafii Ostrowite 5 marek. Z parafii Strzyżewo 17,53 marek. Z parafii Trzemeszno 20 marek. Z parafii Wilatowo 3,13 marek. — Razem 106,53 marek.

* **„Hod Pruski”, obraz naszego mistrza Matejki,** pozostanie u nas jeszcze do 29 b. m. t. j. do przyszłego poniedziałku. W pierwsze święto atoli wystawa będzie zamknięta — w inne dni jak dotąd otwarta. Kto więc jeszcze tego arcydzieła naszego mistrza nie widział, niechaj skorzysta ze sposobności i pośpieszy na salę bazarową. Wstęp 50 fen., uczniowie i dzieci 25 fen.

* **Teatr.** W czwartek dnia 25 b. m. melodramat „Galganduch” czyli „Trójka hultajaska”.

W piątek dnia 26 b. m. komedia Szekspira „Kupiec wenecki”.

W sobotę dramat Starzeńskiego „Krwawe piętno”.

W niedzielę dnia 28 b. m. operetka komiczna Leoona: „Kapelusz bandyty”.

W środę dnia 31 b. m. na benefis p. Siedleckiej obraz dramatyczny Gawalewicza „Barcarola”, komedia J. Bliźnińskiego „Kawaler marcowy”, opera narodowa Kurpińskiego „Krakowiacz i górale” (akt I.) i „Mazur”.

* **Na wczorajszym posiedzeniu** wydziału historyczno-literackiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk zdawał p. Wł. Bentkowski mniej lub więcej szczegółową sprawę tak z prac krakowskiej Akademii umiejętności w ostatnim półroczu, jak z wyndanych przez nią w tym czasie dwudziestu przeszło dzieł i publikacji filologicznych, historycznych, estetycznych, antropologicznych, etnograficznych, fizyograficznych, matematycznych i przyrodniczych. Osobną wzmiankę poświęcił szanowny prelegent 4 tomowi pomnikowego dzieła Monumenta Poloniae historica, 3 tomowi Wewnętrznych dziejów Polski za Stanisława Augusta, Korzona; obszerniej rozwiódł się nad Piekosińskiego Obroną hipotezy na jazdu jako podstawy ustroju społeczeństwa polskiego w wiekach średnich i nad Ferdynanda Kudelki Bitwą pod Lubieszowem. Pierwsza z tych rozpraw świadczy o niepospolitym zasobie źródeł erudycji, bystrości dedukcji i jasności przedstawienia. Broniona przez autora hipoteza wielkie ma prawdopodobieństwo za sobą. Z szczególną miłością rozwiódł się prelegent nad drugą rozprawą, witając w Kudelce, fachowym żołnierzu i historyku zarazem, twórcę rzeczywistej historii wojennej u nas. Autor najchlebniej już się dał poznać z opisu bitew pod Kircholmem, Kluszykiem, Cudnowem i Wie-

dniem i zapowiada dalszy ciąg prac w tym kierunku. Kończąc swe sprawozdanie, wyraził się prelegent, że prace i publikacje krakowskiej Akademii swem bogactwem i gruntownością po nad wszelkie zdawkowe wnoszą się pochwały, i jakkolwiek los przeczynała Opatrzność naszemu narodowi, pozostaną nie- spotyżym pomnikiem i źródłem wiedzy w duchowem życiu tego narodu.

„Jeżeli zaś do podniesienia światła konieczne jakiegoś, drobnego chociaż potrzeba cienia — tak się odezwał p. Bentkowski — niechaj tym cieniem będzie wzmianka o natchodzących się jeszcze w tych publikacjach drobnych usterkach językowych, jak np. ów pokutujący ciągle w literaturze galicyskiej a rażący polskie ucho prowincjonalizm „zagliądzać, przegliądzać” zamiast „zajrzeć, rzec”, bo niedokonane słowo „zagliądać” nie da się w poprawnej polszczyźnie w dokonanej formie używać; albo ów i u nas pokutujący śmieszny germanizm „przyprawić o życie”, zamiast „przyprawić o śmierć, o utratę życia.” Są to drobiazgi, o których przy każdej innej publikacji aniby warto było wspomnieć; takie drobiazgi przecież w publikacjach Akademii, stojącej na straży wielostronnej zagrożonej czystości języka, przynoszą ujmę majestatu tej instytucji.”

* **Wystawa.** Dziś o godzinie 12 otworzył prezes Towarzystwa Przemysłowego, p. Antoni Pfitzner, wystawę wyrobów, przez uczniów wykonanych. Na sali palacu hr. Zamojskiego, bardzo gustownie i starannie udekorowanej za staraniem pp. Krzyżanowskiego i Kwiatkowskiego, rozstawiono bardzo gustownie wykonane wyroby uczniów stolarskich, kotlarskich, kłodzijskich, zegarmistrzowskich, krawieckich, cukierniczych, tapierskich itd. Pan Pfitzner w przemowie swojej wskazał na fakt, że w braku wyższej opieki sami rozwój przemysłu naszego starac się powinniśmy, wyraził podziękowanie szlachetnemu dawcy, który ofiarą 150 m. dał inicjatywę do tej wystawy, na której premiowana Towarzystwa Przemysłowego drugie 150 marek dolożyło; następnie dziękował tym, którzy się do urzeczywistnienia tej wystawy przyczynili i różnym deputacjom, które na jej otwarcie przybyły — a zakończył przemowę swoją temi słowy, że tylko pracą, rzetelnością i znajomością rzeczy przemysł nasz podnieść się może. Na wzmiankę zasługują wyroby uczniów pracowni p. Zeylanda p. Andrzejewskiego Albina, p. Leporowskiego, W. Szulca, S. Sobieskiego, Smolińskiego (krawca), Krzyżanowskiego, wyroby kłodzijskie z Pleszewa itd. itd.

* **Warta** przybrała od wczoraj tylko o 2 cm. Dzia wskazywał wodomierz 2,80 m.

* **Zwracamy uwagę** Czytelników naszych na anons Towarzystwa Głuchoniemych, które urządza w drugie święto Bożego Narodzenia teatr amatorski na sali hotelu Saskiego. Przedstawienie to będzie ze wszelkim miar ostekawe i zwiabi niezawodnie liczną publiczność.

* **Na poczęcie** przytrzymano wczoraj zrana 15-letniego chłopaka, który sfalszowałszy pod 2 przekazami podpisy swego chlebowodawcy, tu-tejszego kupca, chciał przypadające na nie sumy z kasy pocztowej odebrać. Przy rewizji na policyi znaleziono przy nim kilka delikatnych pileczek.

* **W powiecie obornickim** wybrani zostali deputowanymi resp. zastępcami deputowanych na sejm prowincjonalny następujący panowie: Z miasta: burmistrz Weise i dr. Cichocki z Rogoźna; burmistrz Schmolke i kniepie Marquard z Obornik; burmistrz i komisarz obwodowy Dziedzicki i Saly Engländer z Murowaniej Gośliny; burmistrz Brust i oborzyna Antoni Grabus z Ryczywolu. Z gmin wiejskich. Z obwodu I gospodarze Wege z Kowanowa i Robert Kozłowski z Ole-drów Stobniekich; z obwodu II gospodarze Leopold Jahnz z Laskowa i Herman Luther z Syberyi; z obwodu III gospodarze Robert Satté z Mlynkowa i Hermann Wege z Tlukaw.

* **Z Ostrowa** przesyłają „Dziennikowi Pozn.” następujące pożegnanie „Gońca Wielkopolskiego”: „Jest u nas w Ostrowie przeszło siedmdziesięciu abonentów „Gońca Wielk.” Trzymaliśmy go dotąd w tej myśli, że jest pismem ludowem, a choć nam się często to klótnie i te powstawania na posłów i innych zasłużonych mężów nie podobały, tośmy przebaczyli mu w tej myśli, że to wszystko robi jedynie z miłości dla ludu, aby nie był w niczem przez możniejszych pokrzywdzony. Aż tu dowiadujemy się z sobotniego „Gońca”, że jemu o pisma ludowe nie chodzi, a więc i lud puszcza w trąbę, tylko za „grubą zwierzyną” się ubiega. — Żyżyma się na jakichś „panów poważnych”, że go tytułują piśmkiem i „jesz-cze ludowem.” A więc nie tyle chodzi „Gońcowi” o to, że go piśmkiem zwią, ile to ma sobie za wzdarcie, że go ludowem tytułują. A przez kogoś to „Gońce” tak się rozszerzył po kraju, tak rozwiółmożnił i szardził, — jeśli nie przez lud? który przez długie lata za nos wodził, aż się na tobie poznał, gdyż w swęj nieznosnej pysze sam się odsłonił. Poluj sobie „kochany Gończe” na grubą zwierzynę, ale drobnę już nie upolujesz. Kiedy masz sobie za wstyd „kochany Gończe”, nazywać się piśmkiem ludowem, a tem samem okazujesz wzgardę dla ludu, który cię głównie dotąd wspierał, to też ten lud więcej czytywać cię nie będzie. — Żegnamy cię „kochany Gończe” na zawsze w imieniu kilkudziesięciu twoich czytelników.

* **Zmiany na kolejach** poznańsko-kluczborskiej i oleśnicko-gnieźnieńskiej. Dla dogodności podróży zaprowadzono na tych kolejach z N. Rokiem zmiany, tak iżby w Jarocinie w południe można zaraz dalejjechać w stronę kn Poznaniowi i ku Gnieznu. Kurs pociągu osobowego nr. 2 kolei poznańsko-kluczborskiej zmienia się jak następuje:

Odchodzi: Kluczbork 8,52 przed pol., Szydł 9,12, Byczyna 9,15, Kosztów 9,25, Łęka 9,35. Kepno przychodzi 9,48, odchodzi 9,54, Domanin 10,5, Ostrzeszów 10,22, Antonia 10,38, Przygodzice 10,50, Ostrowo przych. 11,3, odchodzi 11,8, Biniew 11,22, Brunow 11,32, Pleszew 11,49, Kotlin 11,58, Jarocin przychodzi 12,14 po pol., odchodzi 12,24 po pol., Mieszko 12,36, Chocicza 12,49, Sulęcín 1,2, Środa 1,20, Pierchno 1,34, Gądki 1,46, Staroleka 2,1, Poznań przych. 2,11. — Pociąg osobowy nr. 1 na kolei oleśnicko-gnieźnieńskiej otrzyma następujący kurs: Oleśnica 4,31 przed pol., Milicz odch. 10,37, Zduny 11,0, Krotoszyn, przych. 11,10, odchodzi 11,21, Wolenie 11,34, Kozmin 11,46, Golina 12,0, Jarocin przychodzi 12,13 po pol., odchodzi 12,20, Radlin —, Żerków 12,37, Orzechowo 12,47, Miłosław 1,0, Września 1,21, Czarniejewo 1,35, Gniezno przychodzi 1,51 po pol.

* **W Gdyni,** wsi w powiecie wejherowskim, zmarła Franciszka Rożycka, z domu Pankin, w 110 roku życia.

* **Szkole w Łebnie** pod Wejherowem odwiedza 50 dzieci mówiących tylko po polsku, a rejenca przysłała tam w październiku r. z. nauczyciela, nie umiejącego po polsku, tak że tenże nie może dzieci na najmniejszym stopniu uczyć religii, co się nawet sprzeciwia rozporządzeniu naczelnego prezesa. Nauczyciel sam, widząc, że praca jego nie przynosi spodziewanych owoców, zgłosił się o inną posadę, lecz jej nie otrzymał.

* **W Irkucku,** jak telegrafują do „Kraju”, poświęcono w dniu 20 b. m. z wielką uroczystością kościół katolicki.

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 24go grudnia św. Adama i Ewy.

Wschód słońca o godz. 8 minut 15. Zachód o godzinie 3 minut 44.

TELEGRAMY.

Peszt, 23 grudnia. Wczoraj znalazła policja w Nowym Peszcie w pomieszkaniu pewnej kobiety socjalistyczną drukarnię, którą zabrała wraz z licznymi socjalistycznymi pismami i rękopisami. Zecera drukarskiego, Franciszka Spiel-manna i jego gospodyni, od której pokój wynajął, aresztowano.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Przedpłatę** na tom piąty „Biblioteki Kanodziejskiej” w ilości 6,60 marek złożyli w dalszym ciągu:

75) Ks. proboszcz Olszewski z Czerminia na 1 egz. 76) Ks. Adamczewski z Lutog-niewia na 1 egz. 77) Ks. Jaskulski z Wierz-chucina na 1 egz. 78) Ks. Kacki z Lisse-wa (Pr. Zach.) na 1 egz. 79) Ks. Krótki z Poznania na 1 egz. 80) Ks. proboszcz Jordan z Niepruzewa na 1 egz. 81) Ks. proboszcz Tercewski z Wyszyn na 1 egz. 82) Ks. mansonarz Bielski z Kościana na 1 egz. 83) Ks. proboszcz Brodziński z Krowa-na na 1 egz. 84) Ks. Jurek z Pleszewa na 1 egz.

Z odebrania należytości kwituje

Księgarnia Katolicka w Poznaniu.

* **Tygodnik Powszechny,** pismo ilustrowane, wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone, nr. 51 zawiera: Charciarz, obrazek myśliwski przez Jordana. — Pogadanka przez Quisa. — Boże Narodzenie (wersz) przez L. Sowińskiego. — Koleje żelazne. — Zwycięzca, nowella Michała Wołowskiego. — Samuel Laszcz, kartka z dziejów swawoli kresowej przez dr. Antoniego J. — Korespondencya z Monachium. — Z ruchu naukowego. — Podróż T. Coopera w celu wynalezienia drogi lądowej z Chin do Indostanu, streszczona przez Wł. Nałkowskiego (XI). — Kronika polityczna. — Rozmaitości (Teatr i sztuki piękne. — Rzeczy społeczne. — Sztuka, literatura i nanka. — Statystyka. — Nekrologia. — Różne). — Wynałazki i odkrycia. — Ryciny: Hodie tibi, cras mihi! Z zbrozu P. C. Gilardi'ego. — Lisowczycy w pochodzie, rysował W. Szerner. — Choinka, rysował X. Pillati. — Gilliat, rzeźba M. E. J. Carlier'a.

Dodatek: Świat na opak, powieść Maurycego Jokai'a, przelożyła Zuzanna Zajaczkowska. — Nina, powieść Jerzego Duray'a, tłumaczona z francuskiego przez H. J. B. — Na żądanie wysła się prospekt i numer na okaz bezpłatnie.

Nadesłano.

Na gwiazdkę!
Obok wielkiego wyboru
CYGAR

w lepszych gatunkach (od 50—150 mrk. za tysiąc) polecam znane z swęj dobroci **papierosy** z fabryki „Vulkan” Komendzińskiego z Drezna.

Przy odbiorze najmniej 500 sztuk po cenach znacznie zniżonych.

J. ZYDOROWICZ

(1145) Poznań, ulica Nowa nr. 5.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 22 grudnia.
LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANUSKI. Taczanowski z żoną z Szydłowa, Tacza-nowski z Pieruszczy, Ponikiewski z Berli-na, Feige z Beuthen, Wirth z Friedrichs-hof, panie Treskow z Biedruska, pani Bayerowa z Golenczewa, Pluciński z Gra-nowa, pani hr. Tyszkiewiczowa z Siedlca,

Niemojowski z Marehwarz, Niedrowski z Królestwa, Grudzielski z synem z Solecza-na, ks. proboszcz Nowak z Żonia.
KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. proboszcz Janicki z Kurnika, Gar-czyński z Grylewa, Breza ze Świątkowa, Popowski z Sierakowa, Wiśniewski z Für-stenwalde, Sprund z Poznania, Siostry Hamburger z Trzciela, Węclewski z Wro-clawia, Gniadkiewicz z żoną z Mapiewa.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMISŁ.

Berlin, 22 grudnia. Miejskie targowisko centralne. (Urządowe sprawozdanie dyrektora). Na sprzedaż sprzedano 2494 sztuk bydła rogatego, 8522 sztuk trzody chlewnęj, 2201 cielat, 5089 skopów. — Bydło rogate Pomimo znacznego eksportu pozostało wiele niesprzedanego towaru. W cenach nie było żadnych zmiany. Płacono za gatunek I 55—58 mrk. za gatunek II 46—50 mrk., za gatunek III 38 do 42 m., za gatunek IV 34—37 mrk. za 100 funtów wagi męsnej. — Trzoda chlewna. Krajowe szybko znalazły kupców po cenach cołwiek wyższych od cen zeszłego tygodnia. Miano-wicie poszukiwano lepszego towaru na nadchodzące święta; płacono je też lepiej. W Bakońskich szedł interes bardzo powoli, pozostało też wiele niesprzedanych. Eksport był w ogóle słaby. Płacono za meklemburgskie 48—49 mrk., za pomorskie 48—49 mrk., za łeżskie (Sengery) 40—41 mrk., za leżkie węgierskie 40—41 mrk. za 100 funtów przy 20 proc. tary; za bakońskie 44 mrk. za 100 funtów przy 45—50 funt. tary za sztukę. — Ciołęta. Liczny sped przyczynił się do małego obrotu; tylko w dobrym w średnio-ciężkim towarze szło jeszcze jako tako; w ogóle atoli ceny się nie zmieniły. Płacono za gatunek I 40—48 fen., za najlepsze ciężkie ciołęta do 55, za II 30—38 fen. — Skopy. Targ z powodu zbyt lichnego spekdu pozostał niesprzedanych. Płacono za gatunek I 40—44 fen., najlepsze angielskie jagnie do 49 m., za II, którego było stosunkowo mało, 34—38 m. za funt wagi męsnej.

(W.) Poznań, 23 grudnia. — (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: pochmurno.
Zyto: spokojnie.
Cena wypowiadzialna. — Wypowiedziano — cent. na grudzień 125. — plac. grudzień-styczeń 125. — plac. styczeń-luty 126 pl., luty-marzec 127. — na wiosnę 129. — plac.
Okowita: słabiej.
Cena wypowiadzialna. — Wypowiedziano — litr. grud. 41. — plac. styczeń 41. — plac. luty 41,50 pl., marzec 42. — plac. kwiecień 42,50 płacono, kwiecień-maj 42,80 płacono, maj 43,10 płacono, czerwiec 43,70 płacono, lipiec 44,30 płacono. Okowita w miejscu (bez beczki) 41. — plac. (Sprawozdanie urzędowe.)
Zyto. Wypowiedziano — centarbo. Cena wypowiadzialna 125. — grudzień 125. — grudzień-styczeń 125. — styczeń-luty 125. — kwiecień-maj 129. — m.

Okowita (z beczką) pr. 100 — 10,000% Tralles. Wypowiedziano — liprow. cena wypowiadzialna 40,80 mkr. — grudzień 40,80 mkr., styczeń 40,80 mkr., luty 41,20, na kwiecień-maj 42,60 m. w miejscu bez beczki 40,80 m.

Wrocław, 22 grudnia 1884.
Zyto (za 2000 funt.) bez in., wypowiedziano —, cena wypowiedziano —, grudzień 133. — żąd. grudzień-styczeń 133. — żądano, styczeń-luty 133. — żąd. luty-marzec —, plac. kwiecień-maj 134,50 żąd., maj-czerwiec 136,50 żąd., czerwiec lipiec 138. — płacono.
Pszensica. Wypowiedz. — cent. na miesiąc biejący 155. — żąd.
Cena wypowiedz. na 23 grudnia żyto 133. — mkr., pszenica 155. — mkr., owies 128. — mkr., rzep 243. — mkr., olej rzepiowy 51,50 okowita 40,60 m. Ceny targowe z dnia 22 grudnia 1884.

Postanowienia komisji handlowej.	Za 100 kilogramów			
	ciężki	średni	lekki	towar
Pszenica biała	15,70	15,10	14,10	13,80
" zółta	15,40	14,80	14,10	13,80
Zyto	13,60	13,30	13,10	12,80
Jęczmień	15,00	14,80	14,50	14,20
Owies	13,20	13,00	12,80	12,40
Groch	17,50	16,50	16,00	15,50

Postanowienia komisji handlowej.	T O W A R			
	piękny	średni	pośledni.	
Rzep . . . 100 klg.	24	23	21	40
Rzepki zimowy . . .	23	22	20	21
Rzepki latowy . . .	23	22	20	20
Luska	21	20	20	17
Siemka lina	23	22	19	—
Siemka konop. . . .	23	20	23	22

Telegram giełdowy

Kuryera Poznańskiego.
Berlia, 23 grudnia 1884. (Kursa końcowa).
Ziemiopłody.

	Kapitały.
Pszensica wylęj grudzień.	155. —
kwiecień-maj	160,75
Zyto stałej grudzień	139,50
kwiecień-maj	139,50
0lej rzep. spok. grudzień	51,20
kwiecień-maj	52,20
Okowita słabo w miejscu	42,70
grudzień	43,20
kwiecień-maj	44,60
maj-czerwiec	44,80
czerwiec-lipiec	45,70
lipiec-sierpień	46,40
Owies grudzień	134. —
Wyp. żyta wsp.	600. —
Wyp. okow. kw. 0,000	

Szoczin. 23 grudnia 1884. (Kursa końc.)

Pszensica stała kwiecień-maj	162. —	w miejscu kwiecień-maj	51,50
maj-kwiecień	164. —	Okowita spok. w miejscu	41,80
Zyto stałe kwiecień-maj	137,50	grudzień	41,80
maj-czerwiec	137,50	kwiecień-maj	44,40
Rzepki w miejscu	—	kwiecień-lipiec	45,50

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.
Berlin, dnia 22 grudnia 1884.

Banknoty i monety.

Rosyjskie banknoty za 100 rubli	210.25
Austryackie banknoty za 100 florenów	165.95
Francuskie banknoty za 100 franków	80.75
Angielskie banknoty za 1 funt szterl.	20.43
Dukat w złocie	9.70
Dwidziestofrankówka w złocie	16.19
Półimperyal rosyjski	—
Dolar za sztukę	4.185
Stopa proc. Banku Rzeszy: Wexle 4%	—
Lombard 5%	—

Akcyje bankowe i przemysłowe.

Bank Rzeszy (Reichsbank)	143.88
Deutsche Bank	155.40
Disconto Comandit	209.75
Kwilecki Potocki i Sp.	60.—
Poznański bank prowincjonalny	119.—
Austryacki bank kredytowy	485.—
Dortmunder Union 6% z prawem pierwszeństwa Lit. A.	65.—
Königs- und Laura-Hütte	104.50
Poznańska sprytownia	79.50

Weksle.

Amsterdam 8 dni za 100 florenów	—
Bruksela i Antwerpia 8 dni za 100 franków	—
London 8 dni za 1 funt szterl.	—
Paryż 8 dni za 100 franków	—
Wiedeń 8 dni za 100 florenów	165.55
Petersburg 3 tyg. za 100 rubli	209.50
Warszawa 8 dni za 100 rubli	210.—

Akcyje kolejowe.

Berlińsko-Drezdeńska	17.25
Halle-Soran-Guben z prawem pierwsz.	44.75
Marienburg-Mławka	47.80
Oleśnicko-gnieźnieńska	116.40
Wschodnio-pruska południowa	77.75
Wschodnio-pruska północna z prawem pierwsz.	112.80
Anstryacka kolej państwowa (Francuzi)	22.20
Anstryacka kolej południowa (Lombardy)	98.75
Anstryacka kolej północna (Lombardy)	116.50
Anstryacka kolej z 200 flor. za sztukę Mk.	—
Galicyska Karola Ludwika	—
Kronprinz Rudolf	111.60
—	74.75

Papery państwowe.

% kupon płatny		kurs
Niemiecka pożyczka państwowa	4 1/2	103.60
Pruska konsol. pożyczka	4 1/2	102.50
pożyczka z 1868 r.	4	103.10
Oblig. państwowe (Staats-schuldscheine)	4 1/2	101.50
Listy zastawne.		
Poznańskie	4 1/2	101.20
Pomorskie	3 1/2	95.25
—	4	101.25
—	4	100.—
Saskie	4 1/2	—
Szląskie Lit. A.	3 1/2	—
—	4 1/2	101.50
—	4 1/2	—
Wschodnio-pruskie	3 1/2	95.10
—	4 1/2	101.70
Westfalia	4	102.—
Zach.-pruskie dóbr rycersk.	3 1/2	95.—
— ser. I. B.	4	101.80
— nowe II ser.	4	101.70
Obligacje powiatowe	4	—
—	4 1/2	—

Listy rentowe.

% kupon		kurs
Poznańskie	4 1/2	101.70
Pomorskie	4 1/2	101.70
Pruskie	4 1/2	101.70
Saskie	4 1/2	101.70
Szląskie	4 1/2	101.70

Zagraniczne papery państwowe i listy zastawne.

% kupon		kurs
Polskie listy zastawne likwidacyjne	5 1/2	63.—
Rosyjskie listy zast. (Boden-credit)	5 1/2	93.—
Włoska renta	5	97.30
Austryacka złota renta papierowa	4 1/2	86.30
— srebrna renta	4 1/2	80.10
Austryackie losy z 1854 r.	4 1/2	68.30
— z 1858 r.	4 1/2	68.4—
— z 1860 r.	4 1/2	—
— z 1864 r.	4 1/2	308.60
Węgierska złota renta	6	120.—
—	1/2	300.—
—	1/2	102.40

Węgierska złota renta

4	1/2	101.70
5	1/2	101.70
6	1/2	101.70
8	1/2	101.70
10	1/2	101.70

Rosyjsko-angielska pożyczka

5	1/2	96.40
3	1/2	—
5	1/2	96.40
5	1/2	96.40
5	1/2	96.70
5	1/2	96.70
5	1/2	96.70
4 1/2	1/2	88.80
5	1/2	89.—
5	1/2	144.70
5	1/2	136.60
5	1/2	62.90
5	1/2	62.30
5	1/2	63.30
6	1/2	108.40
fr.	—	8.50
za sztukę Mk.	—	39.20

Es wird hiermit zur öffentlichen Kenntniss gebracht, dass den städtischen Nachwachtern, dem Rauthaus-Thurmwachter, den Kommunalarbeitern und den Arbeitern der Gas- und Wasserwerke der Weibnachts- sowie der Neujahrs-Ungang streng verboten worden ist. Das geehrte Publikum ersuchen wir, Personen, welche trotz dieses Verbots einen der genannten Umgänge ausführen sollten, uns namhaft machen zu wollen. (1269)
Posen, 17. December 1884.
Der Magistrat.
Kaatz.

Celem radykalnego usunięcia nagniotków.

Jedną z najważniejszych potrzeb do dzisiaj i jednym z największych zyczeń dla wszystkich cierpiących na nagniotki lub też na stwardniałą skórę byłoby wynalazek środka, któryby wprost skutecznie działał na nagniotki, te zupełnie usunął bez uszkodzenia skóry i bez bólu.

Taki środek wynalazła specyjalista w takich rzeczach S. Radlauer Czerwona apteka w Poznaniu, który kompletnie usuwa bez bólu i wszelką stwardniałość skóry, a przy użyciu tegoż nie niszczy się bynajmniej białizny i ani też potrzeba do tego żadnego bolesnego sprawiającego bandażu. Butelka z pedzlem 60 fen. (1689)

Zaproszenie do przedpłaty!
W połowie grudnia r. b. wyjdzie: (1109)

Zaproszenie do przedpłaty!
W połowie grudnia r. b. wyjdzie: (1109)

Katechizm Rzymsko-katolicki
wydany celem przygotowania dzieci do I Spowiedzi i Komunii św. przez ks. Wolińskiego. — Wyd. II. znacznie skrócone i przerobione. — Cena w prenumeracie do 1 stycz. 1885 wynosi za egz. oprawny 35 fen. — Biorący 10 od razu dostaje 1 egz. w dodatku. Przesyłka franco. Cena później podwyższoną zostanie. — Należytość trzeba nadsyłać naprzód do

Księgarni Katolickiej w Poznaniu.

Polecamy uwadze Szanownych Czytelników wydaną naszym nakładem broszurę pod tytułem

Poradnik dla dozorów szkółnych i przyjaciół szkoły,

obejmującą wszystkie przepisy, instrukcje, rozporządzenia, wyroki trybunałów dotyczące praw gminy, dozorów i rodziców do zarządu szkoły. (465)

Pisma polskie przychylnie tę publikacją oceniły.

DRUKARNIA KURYERA POZNAŃSKIEGO
Śty Marcina 16.

GORSETY

i turniury paryzkie, fichus koronkowe, woaki, żaboty, ryszki, krawaty męskie, kołnierzyki i mankiety płócienne, rękawiczki damskie i męskie, mydła toaletowe, perfumy w wszelkich gatunkach, parasole jedwabne i wełniane, pończochy i szkaperty wełn. i bawełniane, spodnie ciepłe, trykoty i kaftaniki poleca po cenach przystępnych. (482)

Bon Marché
B. Otocka.
Vis-à-vis hotelu francuzkiego.

Zaproszenie do przedpłaty!
W połowie grudnia r. b. wyjdzie: (1109)

Katechizm Rzymsko-katolicki
wydany celem przygotowania dzieci do I Spowiedzi i Komunii św. przez ks. Wolińskiego. — Wyd. II. znacznie skrócone i przerobione. — Cena w prenumeracie do 1 stycz. 1885 wynosi za egz. oprawny 35 fen. — Biorący 10 od razu dostaje 1 egz. w dodatku. Przesyłka franco. Cena później podwyższoną zostanie. — Należytość trzeba nadsyłać naprzód do

Księgarni Katolickiej w Poznaniu.

Zaproszenie do przedpłaty!
W połowie grudnia r. b. wyjdzie: (1109)

Katechizm Rzymsko-katolicki
wydany celem przygotowania dzieci do I Spowiedzi i Komunii św. przez ks. Wolińskiego. — Wyd. II. znacznie skrócone i przerobione. — Cena w prenumeracie do 1 stycz. 1885 wynosi za egz. oprawny 35 fen. — Biorący 10 od razu dostaje 1 egz. w dodatku. Przesyłka franco. Cena później podwyższoną zostanie. — Należytość trzeba nadsyłać naprzód do

Księgarni Katolickiej w Poznaniu.

Otworzenie nowej prenumeraty na (964)

MAPA POGLĄDOWA Królestwa Polskiego
udržoną przez **J. Wojcieka.**

Uwzględniając na dochodzące żądania Redakcyi Inżynierji i Budownictwa obniża na czas pewien cenę ostateczną mapy 36 marek i otwiera nową prenumeratę po 30 marek płatnych w dwóch ratach po 15 marek przy zamówieniu i przy odbiorze.

Prenumeratowicze Inżynierji i budownictwa korzystają z obniżenia prenumeraty do 25 marek, płatnych w dwóch powyższych ratach. Prenumeratę przyjmuje w Poznaniu skład A. Rosego w Bazarze. W Warszawie: Redakcyje wszystkich pism tak codziennych jako i tygodniowych jako też Redakcyja Inżynierji i Budownictwa (St. Szafarkiewicz) Warena 2.

Najpiękniejszy podarek na gwiazdkę
Nasze znanie maszyn A. do szycia Singera elektrycznego ozdobione — do deptania — z wszelkimi aparatami i najnowszymi ulepszeniami, mechanicznymi przysząd do nawijania szpulek bez potrzeby nawlekania, obieg do wadzenia igły (można igłę nawet po ciemku wsadzić) **Tylko 60 marek** za gotówkę.

— Singera wysokoramienn. — (z większą przestrzenią do przesuwania roboty)

— Medium Titanla (Nr. 4). — Cennik gratis i franco. Boholz & Bieler, Berlin W. Członek Tow. św. Bonifacego. Genthinerstr. 44.

Pasy do maszyn, skórę do reperacji pasów, techniczne towary gumowe, instrumenta z doświadczalnej stacyi dr. Delbrücka poleca po cenach umiarkowanych

Z. Mazurkiewicz,
Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5.
Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.

Drogerya H. Jasiński i Spółka
Poznań, św. Marcina 62
poleca na nadchodzącą (1224)

Gwiazdkę

Stoczki z wosku czystego, świeczki woskowe, stearynowe i parafinowe, lichtarzyki mechaniczne, lamety, złote i srebrne nici na drzewka, Rozmaite figielki z wosku i mydła. Perfumy francuzkie i angielskie. Wodę kolońską. Farbki w najrozmaitszych pudełkach. Czekolady herbaty, koniaki, araki i t. d.

Wielka wystawa gwiazdkowa

Marecpany króliewiekie w pudełkach od 1,00 — 10 m. Marecpany króliewiekie w kawałkach funt po 1,50 m. również owoce marecpanowe 1 funt po 1,50 m., cukry deserowe 1 funt od 2 — 4 m., cukierki na drzewka od 1,00 — 2,25 m., cukierki figurowe tak Szumowe, jak Czekoladowe po najtańszych cenach.

Wiedeńskie passyansy, czyli ciasteczka smaczne do herbaty a stosowne na drzewko, funt po 2,00 m., Wszelkie czekolady w tabliczkach z najlepszych fabryk, jako to: Sucharda, Starker Pobuda, G. Reichard, w rozmaitych cenach, również zwracam uwagę na czekoladę do gotowania własnej fabryki 1 funt po 1,50 m., katarzynki i wszelki wybor innych gatunków toruńskich pierników G. Weesego poleca cukiernia

Antoniego Pfitznera
Stary Rynek 6. (1147)

Nauczyciel domowy,
teolog, Górnoślazak, poszukuje posady. Of. przyjmując pod nr. 30 Eksped. „Kuryera Poznańskiego”. (1249)

Zginął mały mops
jasno-brnmatny z czarnym łepkiem; z marką na szyji nr. 16. Oddawcy wynagrodzenie. **Działowy plac 10,** drugie piętro.

Za pozwoleniem JWielmożnego Prezesa Policji urzędza

Towarz. Głuchoniemych
po raz pierwszy **Teatr amatorski**
dnia 26-go grudnia r. b. na sali hotelu Saskiego. Odegrane będą mimicznie:

I.
Jak dawniej uczono głuchoniemych w szkole.
II.

Latwe zaręczyny głuchoniemych obojga płci.
Początek koncertu o godzinie 7, przedstawienia o godz. 8.
Po przedstawieniu (1267) **zabawa z tańcami.**

Biletów na krzesła numerowane po 1 m., na miejsca do stania po 50 fen, nabyć można od wtorku począwszy u p. Knolla w Starym Rynku nr. 59 i u p. Katza przy Wronieckiej ul. 4. jako i przy kasie przed przedstawieniem od godz. 6, gdzie także programów nabyć będzie można. Kto się spieszy dostanie lepsze miejsce.

Głuchoniemi nieczłonkowie, którzyby korzystali chcieli ze zniżonej ceny na to przedstawienie, powinni dnia 25 grudnia przybyć do lokalu Towarzystwa Głuchoniemych u p. Knolla od godz. 2 — 4 po południu. Na zabawę tę zaprasza uprzejmie Szanowna Publiczność.

Zarząd
Towarzystwa Głuchoniemych w Poznaniu.
Lamberta sala koncertowa. Jutro w środę dnia 24 grudnia

Lampy stołowe i wiszące
we wielkim wyborze jako też

KOMPLETNE WYPRAWY skromne i luksusowe
poleca (762)

B. SZULCZEWSKI.
Skład porcelany, szkła i tac.
Stary Rynek nr. 53/54.

Szanownej Publiczności pozwalam sobie niniejszemu donieść uniżenie, że

wyszynk i sprzedaż mego praw. kulmbachskiego piwa na miasto Poznań
poleciłem jak dawniej tak i teraz **wyłącznie** tylko p. **F. Sujeckiemu**
5. Ulica Zamkowa 5.
Wrocław, dnia 3 grudnia.

Konrad Kissling.

Wielebniemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom Kościelnym polecam się najuprzejmiej do

budowania organ, repar. i strojenie tychże.

Zajmuje się także strojeniem i reparacją fortepianów, pianinów, melodikonów fisharmonii i z temi spokrewnionych instrumentów muzycznych. Buduje i przerabia organy, ambyony, chrzcielnice, krzyże i wszelkie sprzety kościelne. — Wykonuje również mięchy dla warsztatów rzemieślniczych, optycznych, nowe bilardy, okna, drzwi wystawne i wszelkie prace w skład stolarstwa wchodzące. Wiadomości nabyte w Poznaniu, Wiedniu i Warszawie są moją rekomendacją. Prace podjęte wykonuję dobrze i trwale za ceny umiarkowane.

L. Jankowski
Organmistrz we Wrześni, Rynek No. 2.

Melania Mann
KONFEKCJA DAMSKA
64. Ulica św. Marcina 64.
I piętro.

DOBRA NIEDŹWIADY
pod Rogowem
w powiecie Wągrowieckim
będą wydzierzawione **od 1 lipca 1885**
na lat 15.
O bliższe szczegóły można zgłosić się piśmiecznie do Godurowa p. Piaski. (1189)

Koncert smyczkowy.
Początek o godz. 7 1/2. Wstęp 25 fen. (1269) **A. Thomas.**

Czapki i kapelusze w różnych fasonach i gatunkach, Birety, obojczyki i kołnierzyki dla Duchowieństwa, Rękawiczki w bogatym wyborze, Krawaty w najmodniej. deseniach, Szelki wszelkiego rodzaju, Poduszki safianowe, Parasole i laski, Kalosze ruskie, Portmonetki offenbachskie, Szczotki i grzebień, Spinki do mankiety i gorsu, Kołnierzyki i mankiety
poleca w wyborowym towarze po cenach przystępnych

C. Adamski
w Bazarze.

Blooker'a holend. Kakao
najlepszy i najłatwiej rozczynający się fabrykat, uwieniony wielu medalami złotymi. 1/2 ko. wystarcza na 100 filiżanek. W zapasie we wszystkich znaczniejszych tego zakresu składach. Fabrykanci J. & C. Blocker, Amsterdam.

Lampy! Lampy!
Nowy wynalazek!
Wypocenie lamp, które całą powierzchnią naftą obciążają, jest usunięte przez nowe kapy, które do każdej i stary lampy przyprawia

LEON KIESLING
Św. Marcin 22.
Wielki wybór lamp wiszących, stołowych i kuchennych z tymże przyrządem z najlepszymi palaczami po cenach umiarkowanych. (1018)

DOBRA NIEDŹWIADY
pod Rogowem
w powiecie Wągrowieckim
będą wydzierzawione **od 1 lipca 1885**
na lat 15.
O bliższe szczegóły można zgłosić się piśmiecznie do Godurowa p. Piaski. (1189)